Rok IX — Nr 116 Wejherowo — czwartek, 24 października 1946 Cena 3,— zł

ZRZËSZ KASZËBSKÔ

KATOLICKIE PISMO LUDU KASZUBSKIEGO — 3 RAZY TYGODNIOWO

Dobrobyt Europy — dobrobytem miedzynarodowym

W obronie tezy „równych szans"

NOWY JORK (PAP). Minister spraw zagranicznych USA wygłosił przed mikrofonem radia w Waszyngtonie przemówienie, w którym przedstawił swe poglądy na wyniki Konferencji Pokojowej w Paryżu.

Minister Byrnes poświęcił większą część swego przemówienia polemice z wywodami Mołotowa i Wyszyńskiego, wygłoszonymi na ostatnich posiedzeniach Konferencji Paryskiej.

Minister Byrnes podkreślił, że Stany Zjednoczone będą dążyły do ugruntowania przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim i ze wszystkimi innymi krajami na zasadzie sprawiedliwości i poszanowania prawa każdego do wybrania sobie drogi w życiu, choćby nawet nie odpowiadało to lub odpowiadać nie mogło Stanom Zjednoczonym. Byrnes następnie stwierdził, że ludzkość musi pozbyć się koncepcji, że konflikt jest nieunikniony.

Związek Radziecki niesłusznie dopatruje się w polityce Stanów Zjednoczonych chęci okrążenia Związku Radzieckiego. Mówca zaznaczył, że Związek Radziecki „nie został pokrzywdzony" w wyniku wojny, gdyż powiększył swe terytorium.

Omawiając przebieg Konferencji Paryskiej minister Byrnes wyraził ubolewanie, że państwa Europy wschodniej i środkowej w wielu ważnych sprawach głosowały jednolicie wraz ze Związkiem Radzieckim. Okoliczność ta wywołuje wrażenie akcji bloku państw. Mocarstwa zachodnie — oświadczył Byrnes — czyniły wszystko, aby nie wywołać wrażenia bloku państw zachodnich Norwegia i Francja podejmowały specjalne starania, aby uniknąć nie tylko faktycznego, lecz nawet domniemanego wrażenia, że występują w sojuszu z blokiem zachodnim.

Byrnes następnie wystąpił z obroną tezy „równych szans" w Europie na odcinku gospodarczym dla wszystkich mocarstw. Podkreślił on, że Stany Zjednoczone zamierzają brać udział w dziale odbudowy Europy, gdyż dobrobyt Europy przyczyni się do wzrostu dobrobytu międzynarodowego i utrwalenia pokoju. Byrnes wyraził zadowolenie z przebiegu Konferencji Paryskiej i stwierdził, że traktaty pokojowe opracowane w Paryżu są najlepsze jakie można by osiągnąć w obecnych warunkach w ciągu stosunkowo krótkiego czasu. Byrnes podkreślił, że wiele państw poczyniło koncesję na Konferencji i oświadczył, że równie Jugosławia winna poczynić pewne ustępstwa. Pochwalił porozumienie, zawarte między Austrią i Włochami w sprawie Tyrolu południowego i zaznaczył, że również Czechosłowacja i Węgry oraz Rumunia i Węgry powinny w drodze bezpośrednich rokowań osiągnąć porozumienie, celem rozwiązania swych pogmatwanych problemów narodowościowych.

Dni polskie w Jugosławii

BELGRAD (PAP). W piątek po południu Prezydent Bierut i Marszałek Żymierski złożyli wizytę Marszałkowi Tito w jego rezydencji.

Prezydent Bierut ofiarował Marszałkowi Tito urnę, wykonaną w hucie „Szopienice" z wyrytymi na niej godłami Jugosławii i Polski. W imieniu premiera Prezydent wręczył Marszałkowi Tito obraz batalistyczny.

O godzinie 17.30 Prezydent Bierut i Marszałek Żymierski złożyli wizytę przewodniczącemu prezydium Skupszczyzny, dr. Iwanowi Rybarowi. Pozostali ministrowie polscy i generałowie odwiedzili w tym czasie swoich kolegów jugosłowiańskich.

O godz. 18.15 na zamku Dedinje Prezydent Bierut przyjął rewizytę Marszałka Tito, a o godz. 18 min. 30 — dr. Rybara.

W sobotę o godz. 11 delegacja polska złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza na wzgórzu Avala. O godzinie 13 odbył się uroczysty obiad na cześć gości polskich wydany przez przewodniczącego prezydium Skupszczyzny dr. Rybara. Popołudniu na cześć dostojnych gości odbyła się defilada wszystkich rodzajów broni.

Nadszedł czas przestania mówić o wojnie

NOWY JORK (PAP). Jeden z czołowych delegatów Stanów Zjednoczonych na Konferencję Paryską senator republikański Vandenberg oświadczył w przemówieniu wygłoszonym przed mikrofonem radia nowojorskiego, że nadszedł czas, aby świat przestał mówić o wojnie. Vandenberg ostro krytykował działalność pewnych ugrupowań amerykańskich „które narzucają opinii publicznej swe koncepcje pokojowe, używając jako argumentu groźbę wybuchu trzeciej wojny światowej. Stwierdziwszy, że na Konferencji Paryskiej osiągnięto poważne rezultaty, Vandenberg określił politykę Stanów Zjednoczonych na Konferencji jako „przyjaźną stałość przekonań".

„W stosunkach międzynarodowych konieczna jest przede wszystkim szczerość — należy mówić co się myśli i myśleć co się mówi."

Sprawa wyborów w Polsce w Izbie Gmin

LONDYN (PAP). W Izbie Gmin odbyła się debata w sprawie wyborów w Polsce. Korespondent PAP donosi, że debatę otworzył członek prawego skrzydła Labour Party McKey, który w półgodzinnym przemówieniu wystąpił jako rzecznik sprawy Mikołajczyka. Domagał się niedwuznacznie energicznego mieszania się Wielkiej Brytanii w sprawy wewnętrzne Polski. Sekundował mu znany obrońca Andersa, konserwatysta Savory.

Wystąpienia te — pisze korespondent PAP — są skoordynowane z akcją wyborczą PSL w kraju. Mc Key i Savory wypowiedzieli się wyraźnie, jako opiekunowie PSL. Co więcej, mówcy domagali się, aby również rząd brytyjski interweniował na korzyść PSL.

Sprzeciwił się temu poseł Labour Party Silliacus. Oświadczył on, że odwiedził Polskę, w celu zbadania sytuacji politycznej na miejscu. Informacje poprzednich mówców —stwierdził on — są tendencyjne. Silliacus podkreślił, że rząd brytyjski nie może mieszać się w sprawy wewnętrzne Polski ze względów prawnych i moralnych. Względy prawne polegają na tym, że umowa jałtańska została zawarta na podstawie porozumienia trzech mocarstw. Interpretacja jej powinna więc być uzgodniona przez trzy mocarstwa. Względy moralne polegają na tym, że Wielka Brytania nie ma prawa udzielania Polsce lekcji demokracji po doświadczeniach w Grecji.

Następny mówca członek Izby Gmin poparł Zilliacusa.

Odpowiadając na te wywody, wiceminister spraw zagranicznych, Mayhew usiłował uzasadniać prawo rządu brytyjskiego do mieszania się w sprawy polskie. Wywołało to dyskusję, zarzucającą Mayhewowi tendencyjne przedstawienie spraw. Kontynuując swe przemówienie Mayhew skrytykował — dwa ustępy ordynacji wyborczej, odpierając się, jak pisze korespondent, na krytyce PSL.

23. X. 46 - Generalne Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). W piątek nastąpiło uroczyste przekazanie przez zarząd miasta Nowego Jorku sekretarzowi generalnemu Narodów Zjednoczonych Trygve Lie zespołu budynków, w których odbywać się będzie Generalne Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych. Znajdują się one w odległości kilkunastu mil od centrum miasta na przedmieściu Queens i służyły w 1939 r. za pomieszczenie dla światowej wystawy w Nowym Jorku. Przebudowa budynków kosztowała ponad 2 i pół miliona dolarów. Główna sala obrad pomieści ponad 2 tysiące osób. Na tle wielkiej masy świata wznosi się podium, na którym będą zasiadać przewodniczący zgromadzenia Henryk Spaak, sekretarz generalny Trygve Lie i jego zastępca. Przed podium znajduje się specjalne podwyższenie, z którego przemawiać będą delegaci. Poniżej znajduje się 540 miejsc dla delegacji 54 państw i po bokach sali 205 miejsc dla doradców. Dla publiczności i gości przeznaczono tysiąc miejsc w dalszej części sali, ponad którą znajduje się galeria prasowa, obliczona na 500 dziennikarzy. Naokoło sali znajduje się kilkadziesiąt oszklonych kabin dla przedstawicieli radia, fotografów prasowych i służby telewizyjnej.

23 października obrady Zgromadzenia rozpoczną się o 4-tej popołudniu i będą poprzedzone uroczystym powitaniem delegacji przez burmistrza Nowego Jorku w gmachu ratusza na Manhattanie. Tegoż dnia delegacje wszystkich narodów zostały zaproszone na śniadanie w hotelu Waldorf Astoria przez gubernatora stanu Nowy Jork Thomasa Dewey'a i sekretarza generalnego Trygve Lie.

W dniu 23 października rozpocznie się w Nowym Jorku „Tydzień Narodów Zjednoczonych", zorganizowany przez szereg organizacji społecznych, w czasie którego odbędą się liczne imprezy propagandowe, popularyzujące idee Narodów Zjednoczonych.

O korekturze granicy holendersko-niemieckiej

LONDYN (PAP). Jak donoszą z Hagi agencja Reutera, rząd holenderski zamierza wkrótce przedłożyć parlamentowi propozycję w sprawie korektury granicy z Niemcami. Chodzi o teren zamieszkany przez 75 do 100 tysięcy Niemców i wrzynający się w terytorium Holandii na południe od Limburga. Rząd holenderski pragnąłby również objąć w posiadanie wyspę Borkum, na której zamierza umieścić jeńców wojennych. Rząd popiera swe żądania argumentami geograficznymi i etnograficznymi, nie zaprzecza on bynajmniej, że kieruje się również względami gospodarczymi. Na terytorium, którego domaga się Holandia, znajdują się złoża węgla, nafty oraz szereg małych nieużytecznych rzek. Początkowo Holandia wysunęła roszczenia do terytorium, na którym zamieszkuje więcej niż 3/4 miliona Niemców. Następnie żądania te zostały zredukowane dla pozyskania poparcia państw sojuszniczych.

Kampania przedwyborcza w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). Kampania przedwyborcza w Stanach Zjednoczonych przybiera na ostrości. W ostatnich dniach mówcy obu partii republikańskiej i demokratycznej rozpoczęli oskarżać się nawzajem o działanie na szkodę Ameryki. Partia republikańska prowadzi swą kampanię pod hasłem walki z obcymi w Ameryce ideami, szerzonymi rzekomo przez partię demokratyczną i oskarża demokratów o milczącą zgodę na wstępowanie do jej szeregów elementów radykalnych. Kierownik kampanii wyborczej partii demokratycznej Francis Mc Elwy wystąpił ostro przeciwko tym zarzutom i stwierdził, że partia demokratyczna ma dość dowodów na to, że republikanie przyjęli w swe szeregi wszystkie elementy reakcyjne, profaszystowskie, antysemickie i szowinistyczne w Stanach Zjednoczonych.

Program brazylijskiej Akcji Katolickiej

Brazylijska Akcja Katolicka otrzymała ostatnio od swej hierarchii kościelnej szeroko zakrojony program działalności: rozszerzenie opieki nad matką i dzieckiem, pomoc dla rodzin, publiczna służba zdrowia, wychowanie dorosłych, organizacje robotnicze, socjologiczne uświadamianie młodzieży, studiowanie problemów rolniczych — oto najważniejsze wskazania programu.

82 proc. katolików Filipinów

Święto niezawisłości Filipin obchodził także tamtejszy świat katolicki. Arcybiskup Reys z Cebu odprawił nabożeństwo, zaznaczając w przemówieniu swoim, że z 18 milionów Filipinów, których objęło usamodzielnienie polityczne, 82 proc. jest wyznania katolickiego.

95 letni kardynał

Dziekan Św. Kolegium, kardynał Pignateli di Belmonte skończył w kwietniu br. 95 rok życia. Pomimo podeszłego wieku kardynał jest stale czynny. Kardynałem jest od roku 1911.

Ku czci Ludwika Pasteura

Kardynał Pizzardo przewodniczył w uroczystej akademii urządzonej na uniwersytecie rzymskim na cześć Ludwika Pasteura, uczonego francuskiego, który stał się ojcem nowoczesnej bakteriologii. W uroczystości brało udział wielu dostojników kościelnych.

Niezawisłość Sudanu

LONDYN (PAP). W Londynie przebywa wybitny sudański działacz polityczny Yagous Osman, którego partia walczy o zupełną niezawisłość Sudanu. Agencja Reutera cytuje jego opinię, że w wypadku nieskrępowanego plebiscytu ludność Sudanu wypowiedziałaby się za zupełnym uniezależnieniem kraju zarówno od Wielkiej Brytanii jak i od Egiptu.

Nowy rząd w Iranie

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Teheranu, że w sobotę rano premier Ghawam es Sultanah przedstawił szachowi listę nowego gabinetu. Premierem został Ghawam. Pięciu ministrów należy do partii demokratycznej, której przywódcą jest premier. W nowym rządzie niema ani jednego członka lewicowej partii Tudeh, której przedstawiciele w poprzednim gabinecie piastowali teki handlu, zdrowia i oświaty. Dotychczasowy minister pracy i propagandy książę Musafar Firus został mianowany ambasadorem Iranu w Moskwie.

Ustąpienie rządu greckiego

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, że wszyscy ministrowie rządu greckiego złożyli w poniedziałek na ręce premiera Tsaldarisa swe dymisje, w celu umożliwienia mu odbycia rozmów z przywódcami opozycji dla ewentualnego rozszerzenia gabinetu. Premier Tsaldaris prawdopodobnie będzie czekał z rozpoczęciem konferencji do czasu powrotu z Paryża przywódcy partii liberalno-republikańskiej Sophycłesa Venizelosa. Venizelos był członkiem delegacji greckiej na Konferencję Pokojową.

W Chinach toczy się wojna domowa

MOSKWA (PAP). Omawiając sytuację w Chinach „Prawda" pisze m. in.: „W Chinach toczy się wojna domowa. Trwa już 9 miesięcy. Wojska Koumintangu, liczące 1.700 tysięcy żołnierzy, prowadzą ofensywę na terenie 11 prowincji chińskich. O skali walk świadczy fakt, że wojska Koumintangu straciły 200 tysięcy zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Jedenaście armii — szturmuje Kalgan, który jesienią ubiegłego roku wyzwolony został spod okupacji japońskiej przez wojska 8 armii ludowej. Ponad 1000 „Superfortec" pożyczonych od Ameryki przez rząd Kouminlangu bombarduje miasta chińskie. Wojna domowa prowadzona jest wbrew podpisanemu w styczniu układowi o przerwaniu wszelkich działań wojennych między wojskami Koumintangu a komunistycznymi. Wojna domowa prowadzona jest wbrew uchwałom przyjętym na sesji styczniowej politycznej rady doradczej. Pogwałcone zostały uroczyste obietnice gwarancji praw obywatelskich i swobód politycznych dla całego narodu chińskiego. Wszystkie te fakty — pisze „Prawda" — świadczą niezbicie, że obecna wojna domowa, rozpętana przez koła reakcyjne Kuomintangu, skierowana jest nie tylko przeciwko komunistom, ale przeciwko całemu chińskiemu społeczeństwu demokratycznemu.

Rokowania w Nankinie

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Nankinu, iż w poniedziałek rozpoczęły się w Szanghaju bezpośrednie rokowania między przedstawicielem Kuomintangu generalissimusem Czang-Kai-Czekiem i przywódcą komunistów chińskich generałem Czu-En-Lai. W obradach uczestniczy również ambasador Stanów Zjednoczonych oraz przywódcy chińskiej ligi demokratycznej która dąży do osiągnięcia porozumienia między wszystkimi partiami chińskimi.

Rozmowy angielsko – egipskie

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że premier egipski Sidky Pasza wystosował do ministra Bevina pismo, w którym sprecyzował główne punkty stanowiska swego rządu. Premier podkreślił, że Egipt domaga się wycofania wojsk brytyjskich w ciągu 2 lat, a nie 3, jak proponują brytyjscy eksperci wojskowi. Egipt obstaje przy tym, aby przy rewizji traktatu brytyjsko-egipskiego z 1936 r. była uznana władza egipska nad Sudanem. Forma konstytucji Sudanu proponowana przez rząd egipski, — przewiduje, że przedstawiciele Sudanu będą zasiadać w parlamencie egipskim, a jednocześnie Sudan będzie posiadał swoje własne zgromadzenie ustawodawcze.

Koła egipskie w Londynie podkreślają, że o ile premierowi Sidky Pasza nie uda się osiągnąć porozumienia z rządem brytyjskim, uda się on do Nowego Jorku, aby przedstawić Zgromadzeniu Generalnemu Narodów Zjednoczonych sprawę Egiptu.

Polityka wyłącznie amerykańska

NOWY JORK (PAP). Były minister handlu Henry Wallace oświadczył w sobotę, że po wysłuchaniu przemówienia ministra Byrnesa nabrał jeszcze większego przeświadczenia, iż Stany Zjednoczone muszą prowadzić politykę zagraniczną „wyłącznie amerykańską". Wallace zaznaczył z zadowoleniem ,że zauważył w tym względzie pewne postępy w mowie ministra Byrnesa od czasu jego przemówienia, wygłoszonego w Stuttgarcie i wyraził nadzieję, że minister Byrnes zdaje sobie sprawę z tego, że naród amerykański dąży do sprawiedliwości, do stosunków dobrosąsiedzkich oraz do trwałego pokoju na świecie.

Tłumny udział niemców w wyborach samorządowych

BERLIN (PAP). Doniesienia z różnych stref Berlina wykazują wielki udział ludności w niedzielnych wyborach samorządowych w Berlinie. Niektóre biura wyborcze w strefie radzieckiej miasta podały do wiadomości, że przeszło 95 procent wyborców spełniło już swój obowiązek. W innych strefach procent jest niższy, jednakże wielu uprawnionych do glosowania pragnie złożyć głos wieczorem, gdy nie będzie już tłoku w biurach wyborczych.

Wyniki w wyborach samorządowych w Berlinie

BERLIN (PAP). Oficjalne wyniki wyborów samorządowych w Berlinie z 2.175 z pośród 2 284 okręgów wyborczych, wykazuje, że zwycięstwo odniosła partia socjal-demokratyczna uzyskując 948.743 głosów. Partia chrześcijańsko-demokratyczna otrzymała 491.916 głosów, socjalistyczna partia jedności 383.182 głosów, partia liberalno-demokratyczna 182.071 głosów.

Przegląd prasy

Bakcyl morski.

„Rzeczpospolita" w art. wstępnym „Bakcyl morski" omawiając sprawozdanie z posiedzenia Prezydium KRN 11 bm. delegata Rządu do spraw Wybrzeża inż. cug. Kwiatkowskiego pisze:

„Wybrzeże i Śląsk uzupełniają się i razem dopiero tworzą jedną organiczną całość gospodarczą. Śląsk — jak powiedział wiceminister Szyr w swej mowie wrocławskiej — to jest produkcja, Wybrzeże — to eksport i import, to główna linia ofensywy naszego handlu zagranicznego, co idzie w parze z walką o realizację Planu Odbudowy."

Nawiązując do naszych osiągnięć czytamy:

„Każde sprawozdanie z działalności Delegatury Wybrzeża staje się jakąś rewelacją gospodarczą. Kiedyś puścił inż. Kwiatkowski w świat słowo, iż ludzie na Wybrzeżu zarażeni są jakimś bakcylem morskim, co sprawia, że rzeczy wydające się gdzie indziej niemożliwe do osiągnięcia, na Wybrzeżu są proste i naturalne. Wydaje się, że takie ujęcie odpowiada prawdzie. Zadanie postawione w końcu ub. roku przez plan państwowy polegało na tym, ażeby przeładunki w portach Gdyni i Gdańska w r. 1946 osiągnęły 7 milionów ton. Tymczasem już do końca września br. osiągnięto 5,9 milionów ton, a do końca roku osiągnie się 8—8,5 milionów ton, plan państwowy zostanie więc znacznie przekroczony.

Dumni z tego, co się już dokonało w Polsce w krótkim czasie, kilkunastu miesięcy, nie zamykamy oczu na to, jak wiele jeszcze pracy mamy przed sobą.

Na Zjazd do Warszawy.

„Ziemia Pomorska" w związku z zbliżającym się terminem mającego się odbyć 9 i 10 XI Kongresu autochtonów w Warszawie pisze:

„Ziemia złotowska przygotowuje szczególnie liczną delegację. Przedstawiciele tego rejonu udadzą się do Warszawy ze sztandarami organizacji polskich, jakie na tym terenie istniały za czasów niemieckich.

Na Kongres udadzą się również delegacje Kaszubów i Słowińców. Ta ostatnia grupa, której resztki żyją jeszcze na terenie Pomorza Zachodniego, będzie niewątpliwie szczególnie gorąco witaną we Warszawie".

Walki w Grecji

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, że w wiosce Vronlu położonej u stóp Olimpu wywiązała się w niedzielę formalna bitwa między żandarmeria grecką a oddziałem partyzantów, złożonym z 300 osób. Walki trwały 9 godzin, 5 żandarmów zostało zabitych a 11 rannych. Poległo również 22 powstańców.

Między Salonikami a Kalkidike w południowej Macedonii powstańcy urządzili zasadzkę na oddział wojska greckiego, zabijając 5 żołnierzy i raniąc 5. Oddział partyzantów wycofał się, nie poniósłszy strat.

Wieści z kraju i świata

KRAJE EUROPY

MOSKWA (PAP). W obu izbach Rady Najwyższej ZSRR zakończona została dyskusja nad budżetem na rok 1946.

NORYMBERGA. W więzieniu norymberskim znajduje się obecnie 174 hitlerowskich zbrodniarzy wojennych.

BERLIN. Amerykańskie, francuskie i brytyjskie władze okupacyjne wpisały ogółem 568 fabryk niemieckich na rachunek odszkodowań dla aliantów.

PARYZ. Franco zezwolił na powrót do Hiszpanii generałowi Kindelanowi.

—Zwyżka cen we Francji spowodowała akcję generalnej Konferencji Pracy przeciwko ministerstwu gospodarki narodowej.

POLITYKA MIĘDZYNARODOWA

PARYZ (PAP). Przywódca komunistów chińskich generał Czu-En-Lai z delegatami Kuomintangu wznowi rokowanie pokojowe.

RZYM. Przywódca socjalistów włoskich Pietro Nenni objął stanowisko ministra spraw zagranicznych w rządzie włoskim.

NA INNYCH KONTYNENTACH

LONDYN. W roku bieżącym groźbą śmierci głodowej objętych jest około 50 milionów Chińczyków. Głównym powodem są powodzie.

NOWY JORK. Eksportowo - importowy bank Stanów Zjednoczonych udzielił Turcji kredytów w wysokości 25 milionów dolarów dla unowocześnienia kolejnictwa i przemysłu.

LONDYN. Chińskie władze wojskowe aresztowały głowę rosyjskiego kościoła prawosławnego biskupa Wiktora.

PARYZ. W wyborach miejskiej rady w Nankinie wezmą udział poraz pierwszy kobiety chińskie.

Pobory do 6000 zł wolne od podatku

Ministerstwo Skarbu przygotowuje nowelę przepisów o podatku od wynagrodzeń.

Znowelizowanie przepisów tych ma iść przede wszystkim w kierunku możliwości podwyższenia kwoty wynagrodzenia, wolnego od podatku, do 6 tys. zł miesięcznie. Wynagrodzenie nieznacznie podwyższające tę granicę byłoby opodatkowane w wysokości 1 proc., po czym, podatek przy wynagrodzeniu 10 tys. zł wynosiłby 3 proc., przy 15 tys. — 7 proc., przy 20 tys. — 10 proc., przy 30 tys. — 15 proc.

Zasada opodatkowania wynagrodzeń periodycznych jest jeszcze przedmiotem dyskusji.

Co się tyczy zagadnienia kumulacji, polegającej na łącznym opodatkowaniu zarobków jednej osoby chociażby u kilku pracodawców, to zasada ta ma być utrzymana jako sprawiedliwa.

Niesłusznie byłoby, gdyby pracownik, zarabiający w jednym miejscu np. 15 tys. zł był opodatkowany, pracownik zaś zarabiający w trzech miejscach po 5 tys. zł., nie płacił podatku.

W 45 rocznicę procesu przeciw Filomatom Pomorskim

Udział Kaszubów w ruchu o wyzwolenie Polski

Na dzień 12 września rb. przypadła 45 rocznica słynnego procesu t. zw. toruńskiego, który wtrącił do lochów pruskich świat młodzieży studenckiej Pomorza.

Gdy germanizacyjny system pruski wypierał z uczelni język polski powstały przy gimnazjach zaboru pruskiego tajne kółka, w których polska młodzież gimnazjalna uczyła się języka ojczystego i dziejów swego narodu. Macierzą tych kółek filomackich na Pomorzu było gimnazjum chełmińskie, skąd powstały kółka w Brodnicy, Chojnicach, Toruniu, Wejherowie itd.

Celem ujednolicenia nauki, wprowadzenia jednolitych podręczników itp. na cały zabór pruski powstał związek p. n. „Czerwonej Róży". Kierownikami jego byli akademicy. Związek dzielił się na okręgi Związek Kół Pomorskich, w skład którego wchodziły towarzystwa w Chełmie, Brodnicy, — Chojnicach, Toruniu zorganizował delegat na Pomorze stud. med. Aleksander Markwicz. Związek wydał m. in. spis wydalonych z kół członków, aby zapobiec przyjęciu ich do innych kół. Spis ten stał się przyczynkiem do procesu toruńskiego. W gimnazjum w Śremie nauczyciel Felchner przydybał ucznia gimn. Domagalskiego. Rozpoczęło się śledztwo, którego ślad prowadził do gimnazjum w Chełmie, Brodnicy i Torunia.

Śledztwo zostało uwieńczone zeznaniem ucznia Bernarda Gończa, zmarłego w obozie koncentracyjnym ks. proboszcza w Lu[illegible]zinie pod Wejherowem, który też nadał swym nazwiskiem nazwę procesowi: „Gończ i towarzysze". Rozpoczęło się śledztwo, jakie tylko mogły wymyślić rafinerja i bezczelność pruska. Wymuszano zeznania pod groźbą lub czczemi obietnicami. Nikt nie złamał prócz kilku słabszych na duchu przysięgi, jaką składał wstępując do Towarzystwa.

Sędzia śledczy oddał w ręce prokuratorii 90 podejrzanych o spisek, grożący bezpieczeństwu państwa niemieckiego. Prokuratoria z tej liczby osadziła na ławie oskarżonych 60 gimnazjastów i akademików.

W Toruniu przed izbą karną, której przewodniczył przywódca toruńskiej H. K. T., sędzia Grassmann, rozegrał się proces od dnia 8 — 12 września 1901 r. Na siedmiu długich ławach zasiedli oskarżeni. Sprowadziła ich na nie przywiązanie do gleby ojczystej, do wszystkiego, co polskie, ta potężna wiara, że Polska znów powstanie z gruzów i gorąca miłość do biednej i nieszczęśliwej ojczyzny jęczącej w kajdanach niewoli. W oczach Prusaka było to straszną zbrodnią. Imponująco wykonały szeregi tych młodocianych patrjotów. Szlachetna duma o[illegible] twarze o świadomość, że cały naród polski patrzy na nich napełniała serce ich radością. Berlinska Volkszeitung omawiając proces wyraziła się o oskarżonych następująco: „Patrząc na oskarżonych nabiera się mimowoli i szacunku dla polskiej młodzieży. Sędziowie, którzy mają wydawać na nich wyrok, muszą w duszy przyznać że dumnymi by być mogli, gdyby posiadali takich synów".

Obrona spoczywa w ręku adwokata Wyczyńskiego z Brodnicy, który jest doradcą prawnym swego syna Witolda. Obrońcą oskarżonych był adwokat dr. Celichowski z Poznania późniejszy pierwszy wojewoda poznański. Jego płomienna mowa zrobiła głębokie wrażenie na sędziach.

Nadszedł wreszcie dzień 12 września r. 1901, ostatni rozpraw. Trybuna przepełniona. Krewni oskarżonych, koledzy studenci przedstawiciele społeczeństwa polskiego, — wszyscy oczekiwali z niepokojem wyroku. Wreszcie o godz. 8-mej wieczorem ukazał się na sali trybunał. Przewodniczący ogłasza wyrok — straszny, okrutny, niebywały w dziejach kultury. Za uczenie się dziejów ojczystych sprawiedliwość pruska wtrąciła 35-ciu skazańców do więzienia, dziesięciu najmłodszym udziela nagany, resztę 15-tu uwalnia. Wrażenie okropne — kobiety płaczą — skazańcy opuszczają spokojnie salę — duma bije z ich oczu — oni pierwsi męczennicy sprawy polskiej na Pomorzu. Z małych drzewek wyrosły potężne dęby, które podtrzymały polskość na Pomorzu.

Na ulicy tłumy publiczności aż hen poza Rynek. Polacy chylą głowy przed przechodzącymi bohaterami. Pod pomnikiem Kopernika grupa polskich robociarzy nuci smutnie piosenkę o kibitce — pierwsze padają łzy.

Teraz dopiero rząd pruski zaczął się znęcać nad skazańcami, rozpoczęły się prześladowania i utrudnianie im bytowania. W Chełmnie maturzystów odrzucono w przeddzień egzaminu. Skazanych relegowano z gimnazjów, wszystkim odebrano upoważnienie do jednoroczną służby wojskowej. Do najwięcej pokrzywdzonych należy m. in. Zelewski dzisiejszy dziekan i emerytowany proboszcz Ryńska, który uchodzić musiał zagranicę, gdzie przebywał lat 20 a dopiero w wolnej Polsce powrócić mógł w 1920 r. Ten sam los dzielili, zamęczony w obozie koncentracyjnym Ks. Leon Borawski w Piecach i Ks. Antoni Węsierski obecnie proboszcz w Szadłowicach pod Inowrocławiem. Wszyscy są Kaszubami. Skazańcy rozprószyli się po całym świecie. Pomimo wszelkich prześladowań i ogromnego ucisku żaden ze skazanych nie upadł, nie splamił swego honoru i w najcięższych warunkach życiowych silny na duchu umiał stworzyć sobie bytowanie. — Śmierć ostabiła w ciągu lat 45 bardzo szeregi uczestników procesu. Z grupy chełmińskich filomatów skazanych na więzienie w liczbie 26-ciu zmarło wzgl. zginęło z ręki siepaczy hitlerowskich 18-tu to także tylko 8-miu pozostało przy życiu a mianowicie: Ks. Józef Dembieński emer. profesor gimn. Aleksander Karczyński, obecnie w Ameryce, Konstanty Klin, inż. przy PKP Bydgoszcz, Aleksander Woźniacki Chojnice, Kazimierz Kruczyński Gdynia, Leon Pikarski Stężyca, pow. Kartuzy, Ks. Antoni Węsierski Szadłowice pod Inowrocławiem, Ks. Feliks Zelewski dziekan i emer. proboszcz. Trzej ostatni są Kaszubami i synami ziemi kaszubskiej.

Proces odbił się dalekim echem nie tylko na całym Pomorzu, lecz i w całym świecie cywilizowanym. Polacy na Pomorzu wzięli się do nowej spotęgowanej pracy, aby w potopie germanizacyjnym zachować jego polskość. Przywódcami ich byli skazańcy, w których sercach nigdy nie zagasła krzywda wyrządzona im przez Prusaka, który sam stworzył sobie swoich mścicieli.

Minęły lata. Kończy się wojna światowa — wybucha powstanie wielkopolskie — hufce powstańcze prowadzą skazańcy w święty bój — błogosławią ich księża filomaci — aby potem w zwycięskim pochodzie odebrać znów Pomorze. Dziwne są Boskie zrządzenia. Toruń, twierdzę tę, w której proces wtrącił kwiat polskiej młodzieży do więzienia, odbiera prawie po 20-tu latach a rząd pruskiego generała w r. [illegible] na najwyższą karę ppr. Aleksander Markwicz, członek [illegible] czej Pomorza. Pan Bóg nie jest [illegible] ale sprawiedliwy.

Kornie chylą się dzisiaj czoła całej Polski przed pomorskimi bohaterami procesu toruńskiego.

Cześć im i chwała, że w chwilach [illegible] w chwilach niewoli pruskiej, w [illegible] dręki nie splamili honoru swego i wysoko nieśli sztandar polski.

Piersi ich nie zdobią ordery — nazwiska ich po wsze czasy będą wryte złotemi głoskami w księgach narodu polskiego.

Tym bohaterom, męczennikom i wygnańcom, jako rodzimej inteligencji zawdzięcza Pomorze w pierwszej [illegible] nie polskości i z tem swój powrót na łono macierzyste — a Polska wolny dostęp do morza z oknem na cały świat.

Polska na międzynarodowym konkursie muzycznym w Genewie

WARSZAWA (PAP). Powróciła do kraju grupa polskich uczestników międzynarodowego konkursu muzycznego w Genewie. Muzycy polscy, jak wiadomo, uzyskali na konkursie szereg odznaczeń, przy czym śpiewaczka Irena Lewińska z Katowic zdobyła najwyższą nagrodę w konkursie śpiewu.

Irena Lewińska jest absolwentką konserwatorium krakowskiego, które ukończyła na krótko przed wojną. Studiowała tam pod kierownictwem Marii Gajekowej. W r. 1939 uzyskała stypendium na wyjazd do Włoch, jednak wybuch wojny wyjazd ten uniemożliwił. W okresie okupacji śpiewaczka kontynuowała studia pod kierownictwem prof. B. Romaniszyna.

W rozmowie z przedstawicielem PAP Irena Lewińska podzieliła się uwagami o zakończonym w tych dniach konkursie genewskim. Ogólny poziom konkursu był bardzo wysoki.

Z pobytu delegacji czechosłowackiej w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W piątek 19 bm., bawiąca w Warszawie delegacja czechosłowacka z Dyrektorem Departamentu Współpracy z Zagranicą dr. Hofmeistrem złożyła wizytę wiceministrowi Kultury i Sztuki Kruczkówskiemu. W czasie rozmowy poruszona była m. in. sprawa współpracy kulturalnej między obydwoma krajami.

ALEKSANDER MAJKOWSKI (145

Żëcé i Przigodë Remusa

Zwjercadło Kaszubskji

(Postępni vątk)

— Jegomosc! Mom jist. Le dzevja sę, żem wod tile vodë movë nje vëzbel, jak te njamove ribkji v jezerza. A jak sę czego mocnigo nje napjiję i ruchen nje zeblekę, to v vajich woczach tu sę przemjenję v szurë vodnigo. Drezę cali wod zibu. Jak nje wodiajom kąsk przë wognju, tej zdrevnieję, że bedzeta mogla ze mje dele krajac.

— Pośevi Trąba! — rzekł ksądz i scesknął mu rękę. — Bog cë zapłac za tile fategi. Bjeda będze, jak tu wogjiń robjic, kjej z brzegów pjilują.

— To też nje trzeba takjigo wogja, be na njim volu wupiec. Nakładzeła, Remus, sporo nich drevjannich vęgli do pjecka v kuchnji, a jô je omuchozcem rozżelę. To njedô njiżodni łunë, a ceplo sę stanje kol wognjiska, jak v pjekarnjiku. Jô sę na tim znaję... Jegomosc njech dlo wutcenjô wocżu nje zdrzi, jak jô zeblekę te mokre ruchna z grzesznigo cała, a Remus mje wob ten czas v tich scanovich szafach vëszukô kaval oekji abo kożucha, cobem so szlafrok zrobjił.

V scanach jizbe za drevjannimi zosuvami krało sę tile zchóvk, że ma jich dotechczos navetk księżkjich nje przepenetrovała. Trąba vjedno povtorzoł, że tam sę nalezc muszą butelkji dobri gorzołkji. Ale nom żodne jesz do ręku nje vpadłë. Za to nalaziesma kjile kożuchów dlugjich i krotkjich. Tak jô vzął duży wovczi kożuch i skorzanni pas olo Trąbe. Wob ten czas vęgle sę rozżolełe, że wod njich nasza kucnnjô i jizba nachopałë sę ceplem. Trąba vëcignąvsze z kjeszeji butelkę, zeblekł mokre ruchna i wovjinął sę v kożuch, chturen mu sięgoł do pjęt. Tej pocignął roz i drugji z butelkji, strząsł sę i rzekł.

— Tero jo le na tich drotach nad wognjiskjem povjeszę moje ruchna do suszenjô, jak to pevnje i njeboszczik krol jezora czinjił, — bo nacuż be je mjoł? — Tej jesz roz pocignę z ti flachë, a mom nodzeję v Bogu, że krev moja sę wodgrzeje i nje będę rebą. Ej, Remus, żebes të vjadzoł, co ną druch vszelko strzimac muszoł, to bes ta gvesno zapłakoł. Ale tero mje ju cepło. Pojma do jizbë, a të przenjes varu, co sobje v nich gronuszkach po krolu jezora wuvarzeme ni księżi harbatë. Bo to je trunk dobri. Jô mom całą paczkę z Vejherova v ohrunku.

V jizbje rozpakovoł Trąba svoje pakunkji i vëdobeł z njich spori kam cukru, masło, kjile kjełbas i bochenk chleba. Narzoszce podoł ksędzu barzo grubi i czążkji list, wovinjęti ve voskovane płotno. Vëdobiwające të rzecz", vezdrzoł jak Gvjozda v svojim kożuchu, chterna dzecom na Godë przenoszô podarunkji.

Przëtim chvolel i godoł:

— Jiji ma nad krolevjonkę jezora! Kjej jem trze dnji nazod zaszedł na Zoborë, jiscelo sę dzevczę barzo, że vama tu nje dostanje jodła. Ale jak go dołegovac, kjej wod Zobór i wod Pięs pjilują ti zeloni i czervjoni njeprzijocele! Chcełë wonji ji vząc strzelbę, ale zlękłë sę rovnak, kjej jim rzekła, że jako jesta corka krola jezora, tak smjercą padnje, chto sę wodvożi. Kjile z njich jednak pamjętało, ze z ji wojcem nje beło żartów, tak tede sę wumovjile, że ji strzelbę wostavją, kjej przëmovji, że strzelac nje będze, pokąd wonji będą pjilovac Glonka. Bo wonji vej szukają za jegomoscę. To rebackjich vsach ju sę rozgodało, a muszoł chto z njich podsłuchac, bo naszi bo żodną mjarą nje vëdele.

Kjedem kanął na Zoborach, zaro podeszeoł do mje jeden ze szandarów, ale jeden z tich starich, co mje znają i vjedzą, że vanozę wode vsë do vse. Ten mje pitoł:

— A dokąd to?

— A do dom! — rzekę.

I na tim mje doł poku. Ale nocą ma wuradzeła z panną Klemą — nje chce mje do głovë, żeba z nji mjała bec pozdnj tako bjałka zło, jak moja Trąbjinô — żebem zaszedł do Koscerskjich Vdzidz, abo do Czorlinë abo do Golunja i tam zadoł sobje worądz z kjile rebokami vodą do Vjela. Bo vjedzec vom trzeba, że wonji zakozele bór — ale navetk podjeżdżac zabronjilë jeżdżac na Glonk navetk panji tego wostrovu — ko ten wostrov sluży do Koscerskjich. Vjerzę bo mocko, że tu je ksądz załaconi, choc vas nalezc żodną mjerą nji megłë. Jô zrobjił, jak ma so z panną Klemą wodbała, a v Koscerskjich Vdzidzach nalazł jem trzech rebokóv i jednę bjałkę, chterni na termin sądov do Vjela jechac mjele. Z njimi jô sę zabroł v drogę. Moje trąbjenje va pevnje czułë. Mjało to bec na pocechę vom, zakopanjim v tim krtovjisku, v tim momence rojilm i ceplim. Ale muzika mje scignęła zaru na kark nich pjilującjich psów kęsich. A jak sę do nas dostełë, tej jeden z njich, co wumjoł po polsku, zaczął vrzeszczec:

— Pocuż të trąbjił?

— Bom muzikantë! — wodezvoł jem.

Na taką wodpovjedz won kąsk zgłupjoł, tak że jô mogł na wodlev pitac:

— A pocuż va strzelota, kjej ju vojna sę skuńczeła? Ti ludze tu jadą na termin do Vjela i pokażą vom nokoze. Mje ze sobą vzęle, bem sę prędzij do dom dostoł.

Tak won wobezdrzoł nokoze, a tej mje pogrozeł:

— Të ploszku njedovjinni! Gvesno jes trąbjił na tich, co sę tam — i pokozoł ręką na Glonk — zatacilë. Ale dokazac jô ce tego nji mogę i ce puszczę! Bo dlo tich tam tak a tak ju nji ma ratunku. Boczë, za dva dnji a nopozdnji za trze, nadińdą dva vjelgji kanonë, chternimi ma ten pregrzeszoni wostrov vëvrocema na rebę. Chceba wonji sę tam trze pjętra głęboko v zemji zatacilë, ma jich vekurzema, jak kretov.

Bivszë na początku ti przigode dobrigo ducha, nje lechom sę vërzasł, jak mje nen mjech toju wo nich kanonach spomnjoł. Jak ve meslice, jagomosc? Cze wonji be sę na takji gvolt wodvożilë?

Ale ksądz sę smjoł.

(Postępni vątk)

Na Ziemi Kaszubskiej

Pogrzeb ofiar Piaśnicy

WEJHEROWO. Po odnalezieniu szczątek zamordowanych w Piaśnicy miasto spoczęło w kirze żałoby. Wielka liczba rozklejanych klepsydr świadczy o smutnych uroczystościach pogrzebowych rodzin. Pojedyncze chowanie w gronie najbliższych, słabym echem odbija się w szerszym społeczeństwie, — to jest uważam zbyt lekkie traktowanie bohaterów Piaśnicy. P. Z. Z. winien tutaj porozumieć się z rodzinami, by chowanie odbyło się wspólnie jak wspólnie ich mordowano. Tu wchodzą przecież w grę wspaniałe momenty i świadectwa poświęcenia i ofiary dla idei umiłowania ojczyzny — moment wychowawczy młodego pokolenia.

Tożeż pięknym był dzień niejako manifestacja i skromne spłacenie długu wdzięczności jaki zaciągnęliśmy wobec Piaśnicy, pogrzeb 5 ofiar wczoraj we wtorek, Jana Pawlaka, sekr. Zarządu Miejskiego, Maciejewskiego, naucz. Zakładu Głuchoniemych, Cieślickiego, emer. nacz. Urzędu Pocztowego, Teofila Naczka, urzędnika Państwowego Gimnazjum, Jana Karwacza, kier. szkoły z Donimierza.

Zarząd Miejski uczcił swego pracownika delegacją z Burmistrzem i pożegnalną mową nacz. sekretarza Kaczykowskiego. Uczciło Gimnazjum swego ważnego przez mowę p. dyr. Sieniszewskiego i wzruszające oddanie ostatniej przysługi przez uczniów noszących trumnę do grobu. Tak samo Pocztowcy i Głuchoniemi.

Nie zapomniało o swym długu społeczeństwo i delegacje sztandarowe towarzystw, młodzież! Kto jednak zapomniał o swym obowiązku najświętszym, ten który winien nadać takim uroczystościom wyraz narodowej manifestacji — brakował czynnik państwowy, któryby był reprezentowany przez delegata, bodajże jednym słówkiem żegnającego jednych z najlepszych synów w imieniu tej Polski, która żyła i która musi żyć. To jeden bolesny zgrzyt, którego nie zagluszą żałobne pienia ani werbel, ni orkiestra. Czyżby miejscowe władze nie miały swego delegata?

Społeczeństwo jednak nie zapomina i czci swych bohaterów jak może, jak najserdeczniej.

Na pokrycie kosztów Piaśnicy ofiarowały Fabryka Krzeseł w Gościcinie 305 krzyży wartości 65 tys. zł. Państwowe Tartaki, F-a Markowski, tartak, po 2 m^3 drzewa, Wydział Drogowy dostarczy drogowskazy i wskaźniki orientacyjne w Piaśnicy. P. Z. Z. w związku z potrzebą opłotowania 27 grobów ma zapotrzebowanie na drzewo do opłotowania 850 m., z którego metr kosztuje około 200 zł, łączne koszty opłotowania wynoszą około 170 tys. zł i prosi o tę ofiarę.

Łańcuch składek.

Pracownicy Państwowej Drukarni w Wejherowie na apel „Zrzeszë Kaszebskji" z urządzonej z inicjatywy kier. drukarni p. Grabarka składek wpłacili do Redakcji naszej na fundusz Piaśnicy kwotę 1310 zł. Jest to czyn godny naśladowania wszystkich instytucyj i firm dając pole do szlachetnej rywalizacji. Jako następny zakład 1 ogniwo w łańcuchu składek Drukarnia Państwowa wzywa fabrykę Odzież w Wejherowie.

Zawiadamiamy, że Zw. Zachodni przygotowuje dokładny spis ofiarodawców, który zostanie opublikowany na łamach naszego pisma. Również wpływające składki z łańcucha będziemy publikowali pod „Łańcuch składek na Piaśnicę".

Zjazd autochtonów województwa gdańskiego

Dnia 20 bm. w 25 rocznicę zawiązania się Polskiego Związku Zachodniego odbył się w Gdańsku Zjazd i Kongres autochtonów-Polaków województwa Gdańskiego. — Zjazd rozpoczął się wysłuchaniem Mszy św. w Bazylice św. Mikołaja, po czym uczestnicy wzięli udział w akademii odbytej w stoczni Nr. 1.

Kongres otworzył wiceprezydent miasta Gdańska Fr. Chudoba, prezes Zarządu Okręgowego P. Z. Z., witając wojewodę gdańskiego inż. St. Zralka, przedstawicieli instytucyj państwowych i samorządowych, partyj politycznych autochtonów z Ziem Odzyskanych, delegatów i gości.

Mury Gdańska gościły autochtonów ze ziemi malborskiej, Kociewia i z powiatów Kaszub. Miejscowi autochtoni byli bardzo licznie reprezentowani.

Prezes Chudoba przedstawił dzieje P. Z. Z., jego zaczątki w Związku Obrońców Kresów, który przekształcił się w PZZ. Obrazując politykę Polski w stosunku do ziem nadgranicznych podkreślił, że obfitowała ona w całej swej historii w wiele błędów. Zjazd ma okazję do zrewidowania naszego stosunku do tych problemów.

W imieniu ludności autochtonicznej — przemawiał poseł na sejm gdański, Bronisław Budzyński.

Liczymy na Was.

Z kolei wygłosił przemówienie wojewoda gdański inż. Zralek:

„Tysiące mogił rozrzuconych po całym świecie, Lenino, Tobuk, Cassino, płonąca Warszawa, miny Gdańska znaczą szlak, którym szła Polska do wolności. Morze łez, krwi, ogrom niedoli, bezrobocia, więzień znaczy drogę, po której uparcie szła Polska, aby zniszczyć podstawy wyzysku. Nad ruinami miast, wsi, zniszczeniem materialnym i moralnym człowieka nie stanęliśmy z założonymi rękami. Stanęliśmy do odbudowy. Przy odbudowie tej nad brzegami Bałtyku z troską, wiarą i zaufaniem patrzymy na Was.

Wam zawdzięczamy prawo nasze do tych ziem.

Wiemy, że jeszcze nie jest u nas dobrze, że jeszcze dużo czasu upłynie, nim Polak Polakowi będzie bratem, a Ojczyzna wszystkim dobrą matką.

W walce o prawo, sprawiedliwość, spokój, granice, przyszłość nie pragnącego wojny społeczeństwa, liczymy na was i wierzymy, że się nie zawiedziemy."

Po przemówieniu Wojewody odczytano rezolucję. Przedstawiciel Polonii Gdańskiej p. Belwar odczytał ślubowanie autochtonów.

Po tej części uroczystej odbyła się konferencja delegatów, na której w obecności Wojewody Gdańskiego, była możność poruszenia różnych kwestii i bolączek ze strony autochtonów.

Komunikują, że...

GDAŃSK. *Los zbiorów muzeum gdańskiego.* Ważne dla prehistorii Pomorza zbiory muzeum gdańskiego, zdaje się, częściowo ocalały. Przeważna ich ilość uległa zniszczeniu pod gruzami domu, okazuje się jednak, że przed opuszczeniem Gdańska hitlerowcy wywieźli do majątku Przyjaźń w pow. kartuskim 45 skrzyń z cenniejszymi zbiorami i istnieje nadzieja, że się tam odnajdą.

— Gdynia przygotowuje się do uczczenia ofiar Piaśnicy. W związku z odnalezieniem między ofiarami Piaśnicy znacznej ilości obywateli Gdyni i okolicy — miasto Gdynia przygotowuje się do uroczystego złożenia przewiezionych szczątek na miejsce wiecznego spoczynku.

BOLSZEWO. *Uroczysta Pierwsza Msza św.* W związku z przejęciem kościoła poewangielickiego odbędzie się w Bolszewie pierwsze uroczyste nabożeństwo, które odprawi ks. adm. Maksymilian Adrych. Akt poświęcenia odbędzie się o godz. 10-tej po czym odprawiona zostanie Msza św. z kazaniem, które wygłosi prowincjał OO. Pijarów z Krakowa.

Ludność katolicka z okolicznych wiosek będzie miała swój kościół, co będzie dla niej wielkim ułatwieniem w zaspokojeniu potrzeb religijnych.

— BAZAR W BOLSZEWIE. Na cele dobroczynne tut. „Caritas" urządza Bazar w niedzielę popołudniu. Społeczeństwo miejscowe winno wesprzeć jak najdalej szlachetną imprezę.

LĘBORK. *Specjalny Sąd Karny* w Gdańsku na sesji wyjazdowej w Lęborku rozpatrywał sprawę Edwarda Włościańskiego, oskarżonego o to, że jako pielęgniarz szpitalny i „kapo" obozu w Stutthofie znęcał się nad więźniami bijąc ich, kopiąc i dusząc. Przewód sądowy obfitujący w dramatyczne zeznania świadków, b. więźniów Stutthofu, w całej pełni udowodnił winę oskarżonego. Specjalny Sąd Karny skazał zbrodniarza na karę śmierci.

Wieczór śpiewu i muzyki

WEJHEROWO. Odbyty w sali p. Leona Prusińskiego niedzielny wieczór muzyki wokalno - instrumentalnej miejscowego Tow. Śpiewu „Chór Kościelny" z współudziałem orkiestry z kawiarni „Bałtyk" pod kierownictwem Mariana Grzybowskiego i miejscowych muzyków pp. Mariana Pohla, Pohnki Pawła i Nadolskiego Fr., był dla wejherowian prawdziwą atrakcją, ucztą. „Chórem Kościelnym" w składzie mieszanym dyrygował zasłużony sprzed wojny jego dyrygent p. Kurowski. „Chór Kościelny", jak nam wieczór muzyki z przyjemnością pozwala stwierdzić, z dnia na dzień przezwycięża braki spowodowane okupacją. Niewątpliwie jest to zasługą nie tylko dyrygenta, a i członków, którzy pojęli znaczenie pieśni i ją umiłowali.

Występy były poprzedzone słowem wstępnym, wygłoszonym przez p. Mariana Pohla. Usłyszeliśmy o pracy i działalności placówki kulturalnej i jego niezmordowanych kierowników. Kto w podobnej służbie przetrwał młodość i dożył się starości, ten może powiedzieć jaką ofiarę trzeba złożyć na tym odcinku, by zakwitł kwiat wonny i urosło drzewo smacznego owocu. Mówca skreślił sylwetki długoletniego prezesa chóru Andrzeja Stróżyńskiego, zabitego przez hitlerowców, wspomniał wdzięcznie o zmarłym niedawno prezesie Augustynie Westphalu, wspomniał zasłużonych nestorów śpiewactwa około 70-letniego członka Rutkiewicza, Kralewską. Kierownictwo dzisiejsze umie uczcić pamięć bojowników kultury, uczciło ich godnie poświęcając im ten wieczór. Na podium w gustownej dekoracji z symbolem śpiewaków, lirą, umieszczono portret Stróżyńskiego, w pierwszym rzędzie na miejscach honorowych w opłaconych krzesłach zasiedli honorowi członkowie nestorzy śpiewactwa, którym po słowie wstępnym Zarząd towarzystwa wręcza dyplomy członków honorowych. Za zmarłych przyjmuje dyplomy Walerianna Pohnkowa, córka Stróżyńskiego i Jan Westphal, syn zmarłego Augustyna.

Publiczność z udziałem naszego Duchowieństwa tym razem dopisała wypełniając po brzegi salę.

Sam program składał się z 4 części doborowych utworów wykonany ogólnie bardzo dobrze. Po uwerturze „Bohaterom" Kurpińskiego i Bartkiewicza w wykonaniu chóru w towarzystwie orkiestry słuchacze wprowadzeni zostali w piękny świat muzyki i śpiewu. Na szczególne podkreślenie zasługuje z kwartetu solistów utwór Lachmana „Ostatni Mazur", „Zdrowaś Maria" (Luzzi) i „Pogrzeb Kościuszki" (Ujejski Szczyński), Polonez A-Dur (Chopina) wykonane przez chór z towarzyszeniem orkiestry. Chór wywiązał się znakomicie, dając słuchaczom przeżycie skali uczuć i bogactwa tonów utworów takich jak Polonez.

Entuzjazmu udzieliła publiczności część druga — Nasze dzieci koncertują. 10-letni bracia Kurowscy swym Marszem wolności na fortepianie na cztery ręce wykazali nie tylko umiejętność ale doskonałe odczucie piękna muzyki. Tak samo Stanisław Pohl lat 14 wykonał swoje „Tańczące palce" na akordeonie. Danusia Więkówna lat 15 w „Menuecie Paderewskiego" odkryła słuchaczom rąbek swego talentu tak pod względem techniki jak i głębok. odczucia utworu. Przepiękny menuet nie zaznał u wykonawcy uszczerbku, ale przeciwnie! Część III to muzyka orkiestry p. Góralczyka. Znana nam już orkiestra i tym razem zdobyła sobie szczere uznanie publiczności. Na wyszczególnienie jeśli chodzi o treść i jej oprawę muzyczną zasługują i niewątpliwie radowały i były źródłem wzruszeń z tego świata, gdzie nad łzami i bólem dnia króluje zawsze słońce, radość życia czysta, piękna jak kropelka rosy, — fantazja „Traviata" — Verdiego, solo skrzypcowe Czardasza, Montiego w wykonaniu Góralczyka, Walc koncertowy „Francois" — Karasińskiego i Wiązanka melodii z opr. Góralczyka.

Finałem i symbolem zwycięstwa nad utrapieniami życia, podkreślenie siły i piękna pieśni był wodewil z śpiewem p. t. „Słowiczek". Wykonawcy wywiązali się dobrze ze swych ról.

Program, jeśli chodzi o Wieczór muzyczny, był nieco za obszerny. To oczywiście nie obniża poziomu, ale w przyszłości należy o tym pamiętać. W imprezach kulturalnych decyduje zawsze pewien umiar. Kierownictwu i wykonawcom należy się pełne uznanie, które zostanie nagrodzone poparciem takich wieczorków. Czekamy! (r)

Redaguje Kolegium: Ignacy Szutenberg, Jan Rompski, Jan Trepczik, Józef Gniech.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Zrzesz Kaszebskô". ADRES ADMINISTRACJI. Wejherowo, Rynek 7, Skrzynka Pocztowa 30, Telefon Nr. 68.
PRENUMERATA: Pocztowa i pod opaską miesięcznie 40.— zł. Prenumeratę pocztową należy zamawiać od 1—15 każdego mies. na następny miesiąc. Pod opaską na miejscu w Administracji lub przekazem pocztowym. CENA OGŁOSZEŃ: drobne za wyraz 8zł, najmniej 10 wyrazów. Tłusty druk 100 proc. więcej. Ogłoszenia reklamowe za tekstem 15 zł za 1 mm szpalty. — Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowe ogłoszenia.

Tłoczono w Drukarni pod Zarządem Państwowym w Wejherowie. W-02493